
Kultura robotnicza – niedokończony projekt: od sceptycyzmu do kulturoznawstwa historycznego

Magdalena Matyszek-Imielińska

Abstrakt: Badania kultury robotniczej w Polsce od lat sześćdziesiątych do późnych osiemdziesiątych XX wieku diagnozowane są w tym artykule jako porażka. Autorka przypomina liczne próby konceptualizacji programów badawczych i konkretne ich realizacje w obszarze socjologii, antropologii i rodzącego się wówczas kulturoznawstwa. Szuka źródeł tej porażki, zastanawia się, na czym ona polegała i co mogło być jej przyczyną. Stawia pytanie: czy niepowodzenia badań nad kulturą robotniczą nie wynikały ze sceptycyzmu samych badaczy, którzy mogli przeoczyć ważne próby manifestacji samoświadomości i aktywnego uczestnictwa robotników, traktując je jako sterowane politycznie, a więc nieautentyczne. Pyta o przyczyny zarówno ideologiczne, jak i metodologiczne – ścieranie się badań ilościowych z orientacją humanistyczną. Proponuje, aby z dystansu czasowego podjąć badania preposteryjne, pozwalające dziś inaczej odczytywać różne robotnicze inicjatywy kulturalne. Być może byłoby to inspirujące dla budowania przeciw-historii kultury robotniczej.

Wyrażenia kluczowe: kultura robotnicza; style życia; uczestnictwo w kulturze; historia polskiej humanistyki; kulturoznawstwo

W październiku 1982 roku Instytut Kultury w Warszawie zorganizował konferencję na temat związków kultury robotniczej z kulturą ogólnonarodową oraz stanu wiedzy o kulturze środowiska robotniczego w Polsce. Zastanawiano się nad kierunkami badań oraz nad ogólną koncepcją teoretyczną związaną z perspektywą ujmowania i wyodrębniania kultury robotniczej. Okazało się wtedy, że głównym problemem w dwudniowych dyskusjach konferencyjnych było właśnie zagadnienie odrębności tej kultury. Formułowano wówczas takie pytania badawcze:

Czy w ramach kultury ogólnej, kultury narodu, można jednocześnie wyodrębnić podsystem czy podkulturę robotniczą? Czy możliwe jest takie wyodrębnienie również w stosunku do kultury symbolicznej, czy tylko do innych płaszczyzn kultury w szerokim rozumieniu, czy też w przypadku kultury symbolicznej należałoby raczej mówić jedynie o charakterystycznym dla robotników stopniu uczestnictwa w kulturze? (Frentzel-Zagórska i in., 1984, s. 183).

Podkreślić wypada, że zakres pytań badawczych formułowanych przez socjologów pozostawał niezmienny w ciągu dwudziestu lat. Oto bowiem, gdy retrospektywnie sięgniemy do zagadnień kultury robotniczej w Polsce, napotkamy zbieżne obszary badawcze. I tak na przykład w maju 1963 roku odbyła się konferencja poświęcona wybranym problemom socjologii klasy robotniczej.

W konferencyjnym zagajeniu Jan Szczepański, obok socjologicznie zakreślonego zespołu zagadnień związanych ze świadomością klasy robotniczej, wyodrębnił również badania nad życiem kulturalnym i aktywnością kulturalną robotników w czasie wolnym oraz stylem życia poza czasem pracy. Wtedy jeszcze podstawą tego wyodrębnienia była kategoria „uczestnictwa w kulturze” rozumiana jako:

uczestnictwo w wartościach kulturalnych tworzonych przez literatów, artystów, muzyków, uczonych itp., składających się na narodowe dziedzictwo kulturalne. Stopień uczestnictwa w tej kulturze jest zarazem stopniem uczestnictwa w jedności kulturalnej narodu. Badania więc dotyczą kontaktów z ośrodkami oddziaływania kulturalnego: książką, prasą, tygodnikami, radiem, kinem, teatrem, telewizją (Szczepański, 1964, s. 15)¹.

Badania dotyczyły zatem czytelnictwa, czy frekwencji w instytucjach kultury. Interesujące jest również, że tak sformułowane zagadnienia badawcze często prowadziły (głównie w badaniach socjologicznych) do utożsamiania kultury z rozrywką i czasem wolnym.

Konferencyjna dyskusja, oprócz oczywiście zagadnień klasowych, dotyczyła problematyki

budżetu czasu wolnego, jego wykorzystania, struktury niezaspokojonych potrzeb, typologii wzorów spędzania czasu wolnego w różnych środowiskach wielkoprzemysłowych, wpływu ugruntowanych w środowisku tradycji na sposoby wykorzystania czasu wolnego, funkcji kulturalno-wychowawczych niektórych sposobów spędzania czasu wolnego. Badano też zasięg czytelnictwa prasy i książek wśród robotników („Sprawozdanie z dyskusji na konferencji poświęconej socjologii klasy robotniczej”, 1964, s. 76).

Sformułowano listę pytań zgłoszonych na konferencji. Jaka jest treść kultury czy też podkultury robotniczej? Jaka jest jej specyfika i czym jest uwarunkowana? Jak się zmienia kultura robotnicza wraz ze zmianą ustroju i rozwojem uprzemysłowienia? Jakie są jej powiązania z wzorami kulturowymi innych środowisk społecznych? W jakim stosunku kultura robotnicza pozostaje do kultury ogólnonarodowej? Większość późniejszych badań aż do końca lat osiemdziesiątych jest – jak się zdaje – „dziedzictwem” tak metodologicznie wyodrębnionego obszaru badawczego. Stąd na przykład dziś zupełnie niekonkluzywne wydają się nam kategorie „uczestnictwa w kulturze” czy „czasu wolnego”, które skupiają się raczej na zagadnieniach konsumpcji (w przeciwieństwie do współczesnych badań partycypacji, które próbują uchwycić prosumpcję uczestników kultury). Oczywiście staję się wobec tego fakt, że ci badacze, którzy rzeczywiście skupić się chcieli na kulturze szeroko rozumianej (w antropologicznym sensie), organizowali swoje badania z jednej strony wokół „uczestnictwa w kulturze”, ale z drugiej wokół kategorii „stylu życia” (rozumiejąc przez to szerszą, antropologiczną perspektywę badania codzienności).

1 Jan Szczepański zwracał uwagę, że ten dział badań rozwija znakomicie Pracownia Badań nad Kulturą Masową IFiS PAN oraz wiele ośrodków w innych zakładach. Uznał również, że udział robotników w życiu kulturalnym, tworzenie „nowej kultury” to istotne składniki konstytuowania się klasy robotniczej jako klasy panującej.

Szczepański, rozważając teoretyczne zagadnienia kultury robotniczej, oprócz obszarów związanych z życiem kulturalnym wymienia również obszar świadomości, postaw, opinii, przekonań, dążeń, systemów wartości, kryteriów ocen, ideałów i celów życiowych. Tak określony obszar badawczy zarezerwowany był w owym czasie właśnie dla socjologów i zamykany w ramach socjologii wiedzy (czasami tylko socjologii kultury), a częściej w ramach socjologii stosunków politycznych, próbujących naświetlić świadomość klasy robotniczej jako świadomość polityczną, postawę rewolucyjną czy misję dziejową proletariatu. Nic więc dziwnego, że tego typu badania nad świadomością klasową prowadzone były w duchu materializmu historycznego.

Badacze skupiali się zatem albo na świadomości klasy robotniczej, uzupełniając tym samym nurt raczej światopoglądowy, zmierzając w stronę ideologiczną, albo, unikając ideologii (głównie marksistowskiej), podążyli w stronę badań empirycznych (przede wszystkim ilościowych). Skoncentrowali się nie tyle na tym, co badają, lecz raczej jak chcą badać², i testowali różne techniki badawcze (ilościowe badania uczestnictwa w kulturze lub badania postaw i opinii przedstawicieli klasy robotniczej).

Zygmunt Bauman podsumował w 1963 roku:

Bardzo mało, karygodnie mało jednak, jak na kraj socjalistyczny, wiemy o codziennym bycie robotników, o budżecie ich czasu, o wyznawanej przez nich hierarchii wartości, o stosunkach międzyludzkich i typach więzi łączącej robotniczą rodzinę i grupy sąsiedzkie, o wadze relatywnej rozmaitych ról pełnionych przez robotnika w całokształcie jego osobowości, o różnicach pokoleniowych, o kierunku zmian i ich przesłankach. Nikt nawet dotąd nie pokusił się o zebranie i uporządkowanie bogatego materiału, rozsianego w licznych, często znakomitych, bystrych i przenikliwych publikacjach reportażowych (Bauman, 1964, s. 26)³.

Zaproponował on wówczas zagadnienia, które domagają się opisu:

- czy podkultura robotnicza różni się od kultury ogólnospołecznej?
- czy style życia poszczególnych środowisk robotniczych posiadają jakieś wspólne cechy, które umożliwiają z sensem mówienie o kulturze robotniczej?
- jaką rolę w procesach dyferencjacji i homogenizacji dokonujących się w kulturze społeczeństwa socjalistycznego grają tradycyjne granice klasowe, a jakie czynniki lokalne, pokoleniowe, zawodowe, a być może inne jeszcze. Przy czym Bauman wątpił, w „obiegowe stwierdzenie o kulturze społeczeństwa socjalistycznego jako rezultacie rozprzestrzeniania się kultury proletariackiej” (Bauman, 1964, s. 29).

Widać zatem, że na wspomnianej konferencji badacze zdolni byli sformułować dość szczegółowy program badań nie tyle środowiska robotniczego, ile właśnie kultury ro-

2 Powojenna socjologia kultury, która często posługiwała się metodami kwantytatywnymi, przede wszystkim ta, która badała zatowarowane zbiorowości, ignorowała wszelkiego rodzaju tendencje rozwarstwiające i akcentowała to, co wspólne, chcąc w ten sposób uniknąć ideologizacji nauki. Pozostawała jednak w jakimś sensie instrumentem polityki społecznej czy polityki kulturalnej państwa.

3 Przypomnieć wypada, że takie skromne próby podjął piętnaście lat później Stefan Bednarek w 1978 roku (Bednarek, 1978, ss. 38–40).

botniczej. Mało tego, świadomi byli również potrzeby badań ze współczynnikiem humanistycznym, badań narracyjnych, a ponadto zwróconych w stronę analizy reportażu (które uznać można byłoby za „bardziej wrażliwe”, choć nieobwarowane naukową dyscypliną, źródło informacji), co w ówczesnej socjologii zorientowanej scjentystycznie lub ideologicznie, nie było powszechną, ani popularną praktyką badawczą.

Można zasadnie sądzić, że owe ambitne plany nie skończyły się jedynie na postulatach metodologicznych. Powstały przecież dość interesujące badania Jana Malanowskiego w Warszawskiej Fabryce Motocykli (Malanowski, 1962)⁴ czy późniejsze opracowania Włodzimierza Pawluczuka (Pawluczuk, 1978, 1979) oraz zakrojone na szeroką skalę badania stylów życia zainspirowane jeszcze metodologicznym programem Pracowni Antropologii Społeczeństwa Polskiego, a przeprowadzone przez Andrzeja Tyszkę i opublikowane w książce z 1971 roku *Uczestnictwo w kulturze. O różnorodności stylów życia* (Tyszka, 1971). Od drugiej połowy lat siedemdziesiątych pod kierunkiem Andrzeja Sicińskiego prowadzone były badania stylów życia w szerokim zespole badaczy (głównie z ośrodka warszawskiego: Marcin Czerwiński, Aldona Jawłowska, Elżbieta Tarkowska, Anna Pawełczyńska) oraz kierowane przez Jacka Kurczewskiego badania życia codziennego pod wspólnym tytułem *Pamiętniki życia codziennego*, zaś wrocławska Katedra Kulturoznawstwa prowadziła badania stylów życia i uczestnictwa kulturalnego w Legnicko-Głogowskim Okręgu Miedziowym pod kierunkiem Stanisława Pietraszki⁵. Wymieniony przeze mnie rejestr badań nie jest oczywiście wyczerpujący, choć uważam, że są one najbliższe badaniom kultury (a nie środowiska, czy grupy zawodowej, a robotniczy wątek w badaniach stylów życia nie jest oczywiście ani jedyny, ani dominujący). Badacze przekonani byli, że przyjęli orientację humanistyczną i to w podwójnym sensie: skupili się na doświadczeniu jednostki, na jej świadomości, wartościach, (Pietraszko wprowadził do badań np. test korelacji wartości), celach oraz życiu codziennym, przyjmując perspektywę antropologiczną, a z drugiej strony posłużyli się metodą wywiadów pogłębionych, oddając głos badanym.

Gdyby przyjrzeć się historii badań kultury robotniczej (a nie to jest celem owego artykułu), to oczywiście nie może tutaj zabraknąć ani badań etnograficznych, ani badań pedagogicznych czy historycznych. Świadomie ograniczam się do związków socjologii (kultury) i kulturoznawstwa, bowiem kategoria „stylu życia” była tą, która zbliżyła środowiska socjologów i kulturoznawców dlatego, że oferowała wyjście poza socjologiczną orientację, w stronę antropologii. Elżbieta Tarkowska wprost pisała, że

jedną z najbardziej charakterystycznych cech pojęcia stylu życia – w różnych jego wersjach – jest dążenie do charakterystyki całościowej, do objęcia tą kategorią szerokiego zespołu róż-

4 Szczegółową bibliografię prowadzonych badań klasy/kultury robotniczej podaje Danuta Dobrowolska (Dobrowolska, 1967, ss. 83–112).

5 Badania w Miedziowym Okręgu Legnicko-Głogowskim szczegółowo opisała Małgorzata Stepuch w pracy magisterskiej, *Model teoretyczno-metodologiczny badań nad potrzebami kulturalnymi społeczności Lubina* (Stepuch, 1979), maszynopis w Bibliotece Instytutu Kulturoznawstwa Uniwersytetu Wrocławskiego.

norodnych zjawisk, wykraczających poza tradycyjny obszar zainteresowań socjologii kultury, koncentrującej się wszak na przejawach kultury wąsko rozumianej (Tarkowska, 1976, s. 71).

Z tego właśnie powodu, mając świadomość rozległości badań nad kulturą robotniczą, wybrałam jedynie te dwie konferencje z 1963 i 1982 roku jako egzemplifikacje socjologiczno-kulturoznawczych refleksji nad tym zjawiskiem.

Po deklaracjach złożonych na konferencji w 1963 roku szybko się jednak okazało, że z przeprowadzonych badań nie da się zrekonstruować żadnych uogólnień teoretycznych pozwalających zbudować koncepcję kultury robotniczej, że w zasadzie należałoby ponownie zadać pytania wtedy postawione. Przywołana przez mnie konferencja z 1982 roku oraz zacytowane na wstępie pytania, wokół których toczyła się dwudniowa dyskusja, zdają się najlepszym dowodem mojej tezy o niekonkluzywności badań na kulturą robotniczą.

Program tej konferencji obejmował z jednej strony teoretyczną problematykę konceptualizacji kultury robotniczej, a z drugiej strony prezentację wyników badań uczestnictwa w kulturze symbolicznej oraz w kulturze w znaczeniu szerszym, obejmującym takie zagadnienia, jak światopogląd, etos, postawy społeczne, wartości, styl i sposób życia. W sprawozdaniu z tej konferencji zaznaczono różne stanowiska teoretyczne pokazujące z jednej strony zależność kultury robotniczej wobec kultury symbolicznej (referat Antoniny Kłoskowskiej), a z drugiej strony jej odrębność, gdy idzie o „warstwę moralną”, etos pracy, typ więzi, w sferze wytworów wskazując zaś „zaczeplenie” kultury robotniczej w stosunku do kultury ogólnej (referat Marcina Czerwińskiego). Zaznaczyło się również stanowisko kulturoznawcze, któremu nie było obce założenie autonomii kultury robotniczej.

Bednarek zwrócił uwagę na możliwość odrywania się wzorów kulturowych od społecznego podłoża – stąd obecność elementów kultury ogólnej w środowiskach robotniczych nie musi świadczyć o braku odrębności ich kultur (Frentzel-Zagórska i in., 1984, s. 184).

Na konferencji podejmowano oczywiście problem uczestnictwa robotników w kulturze symbolicznej i w tym aspekcie kwestionowano możliwość wyodrębnienia kultury robotniczej. Podkreślano bowiem wielkie zróżnicowanie wewnętrzne kategorii zawodowej robotników, z drugiej strony zwrócono uwagę na jedność i spójność kultury ogólnonarodowej jako wspólną własność całego społeczeństwa i gwaranta tożsamości narodowej, a nie jakiejś wyodrębnionej klasy społecznej (nie uwidoczniła się na polskim gruncie na przykład kategoria „kultury burżuazyjnej”).

Na koniec warto dodać, że odrębną kwestią badawczą była sprawa robotników rozumianych jako pewna „siła polityczna”: analizowano postawy wobec „kryzysu sierpniowego”, wskazując na różne etosy: od rewolucyjnego po patriotyczny i od menedżerskiego po populistyczny.

To, co dla mnie jest najbardziej uderzające, to z jednej strony brak refleksji nad znany wówczas i szeroko komentowanym „kompleksem” polskich socjologów związanym z niemożnością (pomimo doskonałych przecież, policzalnych metod badawczych) przewidzenia owego „kryzysu sierpniowego”. Podjęto co prawda próby zbadania „subwersji codziennej”, „oddolnej autarkii”, będącej konsekwencją nieustannego przystosowywania się do wciąż nowych warunków, do zmieniającej się z chwili na chwilę sytuacji (nastrojów politycznych, emocji wywołanych niestabilną i nieoczekiwaną codziennością). Zabrakło przy tym szerszej perspektywy „długiego trwania” oraz (pomimo deklaracji badaczy) skupienia na śledzeniu ciągłości, naturalnie toczącej się rzeczywistości, na badaniu od wewnątrz biegu życia, uczestniczeniu w życiu bieżącym oraz niecodziennych wydarzeniach. Próba chwywania bieżącej chwili, rejestracji szybko zmieniających się zjawisk zaowocowała czymś, co Elżbieta Tarkowska nazwała „antropologią nagłą”, „antropologią chwili”, w której ramach badania skoncentrowane były na zmianie i nowości, a nie na ciągłości i kontynuacji. Chciały one, co prawda, uchwycić zmieniającą się rzeczywistość w świadomości społecznej i zbadać takie ulotne zjawiska, jak kolejki, strajki, ruchy społeczne. W konsekwencji jednak, bez głębszej perspektywy historycznej, chwytając jedynie powierzchnię czasu, polskie badania wychyliły się w stronę wydarzeniowości zawieszanej poza czasem.

Tarkowska pisze, że:

empiryczna socjologia lat siedemdziesiątych była krytykowana za to, że badała tylko „powierzchnię czasu” [...], że była „nauką o aktualności, a i tak niepełną”. [...] Zarzuty te można ponowić wobec socjologii ostatniej dekady [autorka ma na myśli lata osiemdziesiąte – M. M.-I.], którą niewątpliwie można określić jako socjologię wydarzeniową i którą charakteryzuje prezentystyczny empiryzm (Tarkowska, 1992, s. 16)⁶.

Ów „prezentystyczny empiryzm” oraz nachylenie polskiej socjologii w kierunku teorii wielkiego zasięgu, w kierunku tendencji ahistorycznych, mogły w efekcie zaowocować pewną luką w badaniach oraz wspomnianym właśnie „kompleksem” polskich socjologów. Tarkowska interpretuje tę sytuację jako konsekwencję uprawiania „socjologii doróżnej”, szukającej ambicji właśnie w wielkich teoriach socjologicznych i nastawionej scjentyistycznie („czysta nauka” miała socjologów uchronić przed socjologią światopoglądową, zideologizowaną, marksistowską)⁷.

Ciekawie o próbie wyjścia poza lansowaną wówczas ideologię marksistowską, a jednocześnie skupieniu się na spontanicznym działaniu ruchu społecznego, skupieniu

6 Wskazywał również na to Antoni Sułek podczas VII Ogólnopolskiego Zjazdu Socjologicznego w 1981 roku (Wnuk-Lipiński, 1987, s. 735). Nie wspominam tutaj o badaniach historycznych, bowiem moim celem jest za-prezentowanie relacji między socjologią kultury a perspektywą kulturoznawczą. Wokół tych dyscyplin bowiem zawiązała się współpraca związana z badaniem stylów życia.

7 Interesujące jest również, że Andrzej Siciński w 1987 roku do jednej z trudności w przewidywaniu przemian stylów i sposobów życia zalicza brak „teorii choćby średniego zasięgu, która by umożliwiła takie przewidywanie” (Siciński, 1987/2013, ss. 300–301).

uwzględniającym perspektywę historyczną i zarazem interwencyjną, pisał Alain Touraine w 1982 roku w *Przedmowie do pierwszego polskiego wydania*.

Kiedy polityka polega tylko na jak najsprawniejszym wykorzystywaniu zmiennych i nieprzewidywalnych warunków zewnętrznych, ekonomicznego lub politycznego rynku, można analizować ją jako strategię, a niekiedy nawet odwoływać się do teorii gier. Jeśli natomiast zbiorowe działanie (ruch społecznych) potrafi narzucać własne przekonania i zwalczać przemoc, której podlega, trzeba się starać zrozumieć w jak najbardziej bezpośredni sposób właśnie owo działanie. W tym bowiem momencie to nie historia tworzy ludzi, lecz ludzie tworzą własną historię i ich działanie jest przeciwieństwem praktyki w rozumieniu marksistowskim, to znaczy aktywności służącej historycznym prawom, dziejowej konieczności (Touraine, 2010, ss. 18–19).

Podczas przywołanej przez mnie konferencji z 1982 roku, gdy omawiano przeprowadzone badania

opierano się, z nielicznymi zaledwie wyjątkami, na danych mówiących o formalnym uczestnictwie w zinstytucjonalizowanej kulturze symbolicznej. Jest to w dużej mierze zrozumiałe – piszą komentatorzy tego wydarzenia – gdyż socjologia empiryczna rzadko kiedy wykracza poza ten konwencjonalny sposób pojmowania kultury i próby wkroczenia w stronę kultury w szerszym sensie na poziomie empirii są ciągle jeszcze nieśmiałe (Frentzel-Zagórska i in., 1984, s. 184).

Tym bardziej zaznaczyć należy pewien istotny i śmiały głos w sprawie badania kultury robotniczej, a nadto, głos będący próbą zbudowania jakiegoś metodologicznego programu badawczego, charakterystycznego dla perspektywy kulturoznawczej. Program taki zaproponował Stefan Bednarek podczas owej konferencji w referacie *Kultura robotnicza w perspektywie kulturoznawczej*.

Kultura robotnicza badana inaczej?

Kulturę robotniczą pojmować należy jako sferę względnie autonomiczną, specyficzną, kierowaną swoimi wewnętrznymi mechanizmami, choć oczywiście podlegająca społecznym, ekonomicznym czy przyrodniczym uwarunkowaniom. Należałoby zatem stawiać pytania badawcze związane z kulturą (pytać np. o hierarchię wartości, próbować odtworzyć jej porządek aksjosemiotyczny), a nie czynić przedmiotem zainteresowania środowiska robotnicze. Choć oczywiście wiadomo, jak pisze Bednarek, że to nie kultura robotnicza czyta prasę lub ogląda westerny, lecz czynią to robotnicy.

Rzeczywistość kulturowa nie jest dostępna bezpośredniemu badaniu, tak jak dostępne jest życie kulturalne, będące realizacją systemu kultury, czy życie społeczne. Badanie rzeczywistości kulturowej polegałoby więc między innymi na tym, by na podstawie obserwowalnych, badanych, opisywanych wzorów społecznych dotrzeć do ukrytych wzorów kultury (Bednarek, 1982, s. 197).

Antropologicznie zorientowane badania stylów życia oferowały, w odróżnieniu od socjologicznych konceptualizacji badań klasy robotniczej czy grupy zawodowej, perspektywę aksjologiczną. Warto jednak zastanowić się, czy były one odpowiedzią na coraz częściej pojawiającą się dekompozycję struktury społecznej (rozmywanie się klasy robotniczej, kształtowanie się warstwy neomieszczańskiej), czy to raczej w wyniku konceptualizacji badań owa perspektywa „robotnicza” została po prostu zatarta?

Andrzej Tyszka zwracał uwagę, że jeszcze w okresie dwudziestolecia międzywojennego pojęcie „stylu życia” było ściśle wyznaczone przez sztywną i dość stabilną strukturę społeczną, która dziś nie może stać się punktem wyjścia w badaniach różnorodności wariantów kultury współczesnej (a w tym i podkultury robotniczej) w takim stopniu, w jakim kiedyś można było mówić o stylu życia klasy burżuazyjnej czy klasy chłopskiej (Tyszka, 1971, ss. 97–107). W jednej z recenzji *Stylów życia* pod redakcją Andrzeja Sicińskiego, Bednarek zauważa, że „poszczególne typy stylów życia nie muszą nakładać się na strukturę klasowo-warstwową, ale czy w świetle takich ustaleń warto manifestację położenia społecznego czynić definicyjnym wymogiem stawianym stylowi życia?” (Bednarek, 1979, s. 166). A przypomnijmy, że styl życia Siciński definiował jako „zespół codziennych zachowań członków zbiorowości, stanowiący manifestację ich położenia społecznego” (Siciński, 1978, s. 14). O ile w systemie kapitalistycznym tożsamość klasy robotniczej mogła ideologicznie kształtować się pod wpływem silnej opozycji my – oni widocznej w formie walki z klasą burżuazyjną, w postaci konfliktów między właścicielami środków produkcji a robotnikami, to w Polsce powojennej opozycja my – oni nie przebiegała na linii podziałów klasowych, bowiem oficjalnie państwo socjalistyczne zmierzało do przezwyciężenia walki klas i w konsekwencji do społeczeństwa bezklasowego. W owych czasach autorzy nie mogli przecież powiedzieć wprost, że usytuowanie wszystkich klas jest niemal jednakowo upokarzające, a opozycja my – oni przebiegała raczej na linii lud – władza i stąd trudno jest wskazać jakieś szczególne cechy dystyngtywne wyróżniające styl życia właśnie robotników. Choć oczywiście należy być ostrożnym w sprowadzaniu konfliktów i sprzeczności klasowych do tej tylko opozycji.

Z prowadzonych w takiej perspektywie badań jasno zatem wynikało, że nie można mówić o „robotniczym stylu życia”, styl zaś, jaki się wyłonił, można byłoby nazwać właściwie neomieszczańskim, zbliżonym do nowoczesnego, zunifikowanego, masowego stylu.

Bednarek zwrócił uwagę, że badania stylów życia ujawniają jedynie materialno-behawioralną realizację wartości czy wzorów, a i to realizację niepełną. Część wartości pozostaje bowiem w sferze potencji, jakby niewypowiedziana. Czy zatem możliwe jest dotarcie do nich, jeśli nie manifestują się one w zachowaniach, jeśli nie przybrały materialnej formy? Wydaje się, że tak, jeśli nawet nie istnieją w „świecie w zasięgu ręki”, to nie są też zupełnie poza doświadczeniem jednostki czy społeczności. Istnieją w ich „mikroświatach” społecznych planów i pragnień, marzeń sennych i lęków, w społecznej wrażliwości. W badaniu kultury poznanie zachowań jest dopiero etapem do poznania jej istoty. Zaś w badaniach stylów życia są one celem równorzędnym. Bednarek upomina

się tu o badanie ze współczynnikiem humanistycznym, o perspektywę, którą Anna Pałubicka znacznie później nazwała podejściem podmiotowym charakterystycznym dla kulturoznawstwa jako dyscypliny zintegrowanej (Pałubicka, 2010, ss. 40–45)⁸. A scharakteryzowanego jako takie, które

kierowałoby swoją uwagę poznawczą na rekonstruowanie owych historycznie zmieniających się, obowiązujących w naszym kręgu kulturowym łańdów aksjonormatywnych, intencjonalności przez duże „I”, kryteriów obiektywnego istnienia oraz obowiązujących w badanej kulturze sposobów myślenia (Pałubicka, 2010, s. 40).

Idąc dalej tropem badań zintegrowanych zaproponowanych przez Pałubicką, zapytać należy, jak w zaproponowanej przez Bednarka strategii badawczej mógłby realizować się (przywołany w definicji) postulat ustalania „kryteriów obiektywnego istnienia”⁹. Otóż Bednarek projektuje kolejne pytania badawcze skierowane tym razem na kwestię relacji między tym, co społeczne, i tym, co kulturowe, na problem przemian kultury pod wpływem zmian w strukturze społecznej, pytając tym samym o stopień oddziaływania kultury robotniczej poza środowisko robotnicze.

Wytworzona przez klasę robotniczą i będąca niejako jej własnością kultura robotnicza może oderwać się od swego społecznego podmiotu; może się oto okazać – i dałoby się znaleźć empiryczne tego potwierdzenie – że robotniczy styl życia uprawiają inteligenci, a robotnicy realizują styl neomieszczański. Jeśli nawet wypadki takie nie będą statystycznie znaczące, to nie należy ich lekceważyć (Bednarek, 1982, s. 198).

Ostatecznie jednak Stefan Bednarek porzucił badanie kultury robotniczej. My jednak możemy prześledzić – jak czynili to ówcześni badacze – czy odziedziczony i kulturowo promowany etos kultury robotniczej (czy wzór osobowości socjalistycznej) realizował się w środowiskach robotniczych. Być może, projektując wizję kultury robotniczej, badacze sugerowali się wizerunkiem zaangażowanego społecznie, oddanego prakseologicznemu ideałowi pracy (rozumianej jako kunszt), wyznającemu wartości egalitarne i oparte na solidarności, świadomego swego usytuowania klasowego, robotnika? Stawiam tę tezę, bowiem badania pokazały, że w ówczesnej sytuacji „proces instytucjonalizacji i instrumentalizacji aktywności staje na przeszkodzie rozwojowi działalności typu ekspresyjnego robotników, o ile w danym środowisku nie ma ukształtowanych już tradycji” (Kulpińska, 1965, s. 275), krótko mówiąc: robotników blokuje skostniały i rozbudzający alienację ustrój.

8 Przywołuję tutaj myśl pochodzącą ze „szkoły poznańskiego kulturoznawstwa” po to, by pokazać, że te perspektywy były znacznie sobie bliższe niż się wówczas, w latach osiemdziesiątych, wydawało. Z pewnością wykazywały one o wiele więcej wspólnych i ciekawych propozycji badawczych niż oferowała perspektywa socjologiczna. Myślę, że tezy tej nie podważa również „świadomościowe” ujmowanie kultury w ramach tej szkoły. Pałubicka pisze, że kulturę identyfikuje „ze świadomością społeczną (normatywną i dyrektywalną), z intencjonalnością przez duże «I» (za Morgalisem)” (Pałubicka, 2010, s. 38). Celowo również przywołuję współczesny tekst Pałubickiej, niejako historycznie rekonstruujący społeczno-regulacyjną koncepcję kultury, co pozwala analizować ją z dystansu oraz umożliwia naświetlenie powiązań z innymi naukami (zwłaszcza historycznymi).

9 Por. wcześniejszą książkę A. Pałubickiej *Kulturowy wymiar ludzkiego świata obiektywnego* (Pałubicka, 1990).

Z badań Aleksandry Jasińskiej i Renaty Siemieńskiej z 1972 roku wynika, że charakteryzując „pożądane wzory przyszłości obywateli ukształtowanego ustroju socjalistycznego”, respondenci rzadko wskazywali na „aktywność społeczną, zaangażowanie, inicjatywę i ideowość jako cechy, które powinny stanowić elementy składowe tych wzorów” (Jasińska & Siemieńska, 1975, s. 46 i nast.)

Badanie ankietowe *Człowiek i jego praca*, prowadzone przez OBOP przy Polskim Radiu i Telewizji w 1974 roku, obnażyły również, że ideał robotnika wiązany z etosem pracy nie odpowiada postawom faktycznie realizowanym. Większość robotników bowiem pracę postrzegała czysto instrumentalnie, widząc w niej jedynie źródło zarobków. „Dla większości (ok. 80%) głównym bodźcem do dobrej roboty są wyższe zarobki, premie, możliwości awansu, ok. 20% zaś wskazuje na takie motywy, jak uznanie współpracowników i szacunek ludzi oraz własna satysfakcja” (Jasińska & Siemieńska, 1978, ss. 306–307).

Być może dlatego Danuta Dobrowolska, podsumowując różne badania dotyczące etosu pracy, który wszak miał być podstawową cechą charakteryzującą kulturę robotniczą, pisała, że:

nie dla wszystkich praca stała się najważniejszą potrzebą życiową – co postulował Marks – nie dla wszystkich jest ona głównie środkiem dla harmonijnego rozwoju własnej osobowości, wypowiedziania się twórczego, osiągnięcia celów ogólnospołecznych (Dobrowolska, 1977, s. 189).

A robotnicy – odsunięci od partycypacji w zarządzaniu – stali się raczej bierni i obojętni wobec spraw zawodowych. Swoją aktywność realizowali raczej w układach towarzyskich związanych z zawodowym środowiskiem. Joanna Kulpińska podsumowuje, że w badanych przez nią postawach robotników nie ma „elementów uznanych [...] za istotne dla modelu pracownika socjalistycznego, który na plan pierwszy wysuwa twórczość i aktywne zaangażowanie w pracę kolektywu” (Kulpińska, 1977, ss. 123–124).

Badacze szukający kultury robotniczej skierowali swą uwagę na kojarzone z socjalistycznym ideałem wzory osobowości, oparte na etosie pracy, poczuciu solidarności, dużym zaangażowaniu społecznym. Nie znajdując nic podobnego (lub w statystycznie niewielkim stopniu), nieświadomie mogli wykreować w kolejnych badaczach przeświadczenie, że kultura robotnicza nie istnieje.

Jeśli badania te wskazały, że polski robotnik nie realizuje robotniczego modelu w związku z pracą i zaangażowaniem społecznym, to zastanówmy się jak wygląda kultura robotnicza w domu, w obszarze życia prywatnego i rodzinnego. Zbigniew Tyszka w 1977 roku wydał znakomitą pracę *Rodziny robotnicze w Polsce: różnice i podobieństwa* (Tyszka, 1977), gdzie podobnie jak wielu innych badaczy podkreśla, że klasa robotnicza uległa swoistemu rozczłonkowaniu na tę starą klasę, posiadającą jeszcze przedwojenne, robotnicze wspomnienia, tradycje i przodków, oraz młodą klasę robotniczą w pierwszym pokoleniu. Oba te „odłamy” różnią się między sobą mentalnością oraz stylem życia. Autor wyraźnie zaznacza niedoskonałość metod socjologicznych oraz rozproszenie i niejednolity stan badań, często nieporównywalnych, a przez to niekonkluzywnych. Tyszka

proceedzi analizę w trzech aspektach: ekonomicznym, demograficznym, kulturalnym (przez co rozumie uczestnictwo w kulturze i styl życia). Te perspektywy każdorazowo nakładane są w toku badania na poszczególne rodziny znajdujące się w różnych kontekstach (środowisko wielkomiejskie, środowisko regionu intensywnie uprzemysłowionego czy środowisko osiedla pegeerowskiego). Wskazuje kilka zasadniczych cech rodzin robotniczych, np. wyróżnia naczelną rolę mężczyzny w rodzinie, wynikającą z traktowania jej jako podstawy zabezpieczenia bytu materialnego, niechęć mężczyzn do zawodowej emancypacji ich żon (przy wyraźnej aprobachie zawodowej kariery innych kobiet), rygorystyczny wymóg posłuszeństwa dzieci wobec dorosłych jako podstawowe dążenie rodzinne oraz wyraźną dezaprobatę dla relatywizmu etycznego (np. zdrada małżeńska) i charakterystyczny rygorizm moralny wraz z niezgodą na życiowy konformizm. Wobec konieczności podporządkowania się robotników naciskom zewnętrznym, konieczności zmuszającej ich do wykraczania poza znany i utrwalony system wartości, autor dostrzega znaki psychicznej opozycji. Stąd np. mimo licznej przynależności robotników do różnych organizacji społecznych widoczna jest ich dość umiarkowana aktywność na forum publicznym. Dom stanowi dla robotnika podstawowe miejsce azylu, odpoczynku, rekreacji, a także środowisko wielorakich kontaktów społecznych i towarzyskich. Cenioną wartością jest szczerłość i otwartość w kręgu rodziny oraz powściągliwość i chłód w okazywaniu więzów intymnych poza środowiskiem rodzinnym, a w konsekwencji silna solidarność wewnątrzrodzinna.

Uczestnictwo w kulturze ma charakter rodzinno-kolektywny, ale... polega głównie na oglądaniu telewizji. Choć recenzent *Rodzin robotniczych w Polsce* pisze, że „rodzina staje się środowiskiem autentycznych wartości, dostrzegalnych w pełni dopiero wówczas, gdy poznajemy ją w długotrwałym, bezpośrednim obcowaniu”, to jednocześnie nie otrzymujemy od badacza jakiejś narracji, historii rodzinnej, realistycznych obrazów codziennego życia (Urbański, 1979, s. 160).

Podsumowanie, czyli jak dokończyć ten projekt

Badania kultury robotniczej w Polsce skończyły się niepowodzeniem, fiaskiem, a może nawet porażką. Czy to dlatego, że od czasów powojennych kultura robotnicza była raczej projektem władzy, świadomości normatywnej, jak mówił Szczepański¹⁰; odgórną strategią mającą przekonać robotników o ich hegemonii i spełnieniu socjalistycznych ideałów? Oczywiście jest, że tak zaprogramowana kultura nie mogła się powszechnie przyjąć, nie była praktyką ani stylem życia robotników. Nie można jej było zaobserwować w spontanicznych codziennych działaniach. Natomiast przestrzenie publiczne sta-

10 Świadomość normatywną Szczepański scharakteryzował jako ogół postaw, przekonań i dążeń, które są niezbędne dla klasy, aby mogła ona realizować swoje cele długofalowe. Ustalany jest na podstawie doktryny strategicznej partii kierującej walką klasową.

nowiące oprawę instytucjonalną państwa socjalistycznego zawłaszczone zostały przez reprezentantów władzy i tak naprawdę nie należały do rzekomo uprzywilejowanej klasy robotniczej. To najbardziej oczywiste i najłatwiej narzucające się przypuszczenie. Powodów owej porażki można jeszcze szukać gdzie indziej, np. w obszarze metodologicznym. A ten nie był pozbawiony ideologicznych założeń związanych z projekcją samych badaczy, którzy dość jednostronnie widzieli wówczas działanie instytucji jako „propagandowej tuby państwa” i albo nie chcieli analizować działań robotników w kontekście zinstytucjonalizowanym (ujmując je jako z pewnością nieautentyczne), albo nie badali całościowego sposobu życia, lecz raczej szukali wskaźników tego, czym jest owa robotnicza świadomość normatywna. Może zamiast badać stosunek do pracy i własności, egalitarystyczne postawy obywatelskie i szukać kolektywistycznych zachowań, zamiast pytać o patriotyzm i internacjonalizm oraz utrzymywać robotnicze stereotypy, należało zapytać jak robotnicy nie realizują robotniczego wzoru osobowego, jak stawiają oni opór oficjalnej kulturze robotniczej.

Jeśli do tej projekcji i uprzedzeń samych badaczy dodać niepowodzenia i brak pomysłów na prowadzone w Polsce badania społeczne, to łatwo można zrozumieć, dlaczego przedstawione na konferencji w 1982 roku metodologiczne założenia badań kultury robotniczej nigdy nie przerodziły się w realne, całościowe empiryczne przedsięwzięcie.

Nic zatem dziwnego, że komentatorzy warszawskiej konferencji z 1982 roku uznali, że jeśli badanie formalnego uczestnictwa w kulturze zinstytucjonalizowanej jest niewystarczające, to „tym trudniej badać to, co znajduje się poza nim”. W związku z tym sformułowali repertuar pytań, które interpretowane z dzisiejszej perspektywy dobitnie pokazują, że konieczne wówczas było rozstanie się orientacji kulturoznawczej, nastawionej bardziej humanistycznie, z metodologią socjologiczną.

Jakie obszary życia grup społecznych, będących przedmiotem zainteresowania badaczy, winny być uznane za formy kultury? Jakie metody badawcze przyjmować, jeśli badania mają sięgać głębiej, poza zewnętrzne objawy zjawiska tworzenia i uczestniczenia w kulturze? Gdzie przebiegają granice właściwie wyznaczające zakres kultury, jeśli chce się uniknąć dylematu totalizmu kulturalnego? Pytania takie konferencja zarysowała i to należy uznać za jej walor. Żałować jednak można, że poświęcono im za mało uwagi i warto o tych problemach pamiętać w przyszłości, organizując spotkania następne (Frentzel-Zagórska i in., 1984, s. 187).

Wydaje się, że następnych spotkań poświęconych kulturze robotniczej już nie było (być może dlatego, że sceptycyzm udzielił się wszystkim badaczom tego obszaru). Nie oznacza to jednak, by, zgodnie z namową sprawozdawców, o tych problemach nie pamiętać w przyszłości.

„Kultura robotnicza” to nadal niezwykle interesujący problem. Można go widzieć jako przedmiot badań zarówno kulturoznawstwa zorientowanego historycznie (Saryusz-Wolska, 2012, ss. 302–315), jak i w kontekście nowej humanistyki, jako historię niekonwencjonalną, która obiecująco rozwija badania w zakresie np. *class studies*. Na polskim

gruncie „historię niekonwencjonalną” uprawia z powodzeniem Ewa Domańska, przekonując, że:

pisane w duchu przeciw-historii historie niekonwencjonalne, które z założenia kontestować miały historie tradycyjne i władzę, którą te ostatecznie reprezentują i legitymizują, często wbrew intencjom ich twórców i zwolenników, same zostały uwikłane w logikę władzy i stały się ideologią, choć służącą już nie zwycięzcom, lecz toczącym walkę o sprawiedliwość zwyciężonym (Domańska, 2006, s. 13).

Stojąc po stronie historii tradycyjnej i poddając się zarówno badawczemu przeświadczeniu o tym, że nie istnieje „kultura robotnicza”, jak i ideologicznym zapewnieniom, którym uległo część badaczy, że społeczeństwo polskie było bezklasowe, dlatego nie można wyodrębnić w nim robotniczego, szczególnego stylu życia, potwierdzamy jedynie Foucaultańską tezę, że historia jest dyskursem władzy. Podejmując zaś próby pisania historii niekonwencjonalnej, zaświadczyć można, „jak Nowe jest po to, by pozwolić przetrwać Staremu” (Žižek, 2005, s. 62).

Dziś można przecież w takiej perspektywie analizować przedwojenną Warszawską Spółdzielnię Mieszkaniową jako subwersywną, antykapitalistyczną strategię miejską¹¹. W owym czasie była ona swego rodzaju społecznym eksperymentem, uczącym robotników mieszkać w mieście, aktywnie uczestniczyć w życiu osiedla i w ten sposób świadomie i odpowiedzialnie kształtować przestrzeń publiczną. Odnaleźć tam można oczywiście wiele groteskowych i śmiesznych inicjatyw, lecz bez wątpienia formy spółdzielczości, obywatelskie współprojektowanie architektoniczne, sąsiedzka pomoc i wrażliwość społeczna były zasługą mieszkańców osiedli podlegających Warszawskiej Spółdzielni Mieszkaniowej – tak długo, dopóki nie została wchłonięta przez represyjne i nadzorcze instytucje państwa. Wobec różnego rodzaju współczesnych aktywności kolektywów mieszkaniowych czy „prosumenckich” stać się ona może dziś tym bardziej aktualna, zwłaszcza gdy obserwować się ją będzie w kontekście badań z obszaru współczesnych studiów miejskich. Nie odbiera się tym samym przedmiotu badań historykowi, bowiem kulturoznawcę „interesuje [...] przeszłość pojmowana niediachronicznie. Nie obowiązują tutaj podziały typu «wcześniej» – «później», «przed» – «po» itd. Możliwe są w niej natomiast, ba: dopuszczalne, inwersje pogwałcające porządek czasowych następstw” (Balcerzan, 1972, s. 34). Nie uważam, by to, co dziś wyłania się z prowadzonych od lat sześćdziesiątych do osiemdziesiątych XX wieku badań, nie było ciekawym materiałem źródłowym. Przekonana jestem raczej, że z perspektywy czasu dałoby się napisać przeciw-historię kultury robotniczej w Polsce po to, by zobaczyć nieco inny, mniej opresyjny obraz pokazujący, że organizowane w zakładowych ośrodkach aktywności kulturalnej amatorskie teatry czy dni kultury robotniczej były miejscem autentycznej ekspresji twórczej robotników, jedyną przestrzenią, w której mogli realizować swoją wrażliwość artystyczną, zdobywać kompetencje pozwalające im świadomie kształtować swój styl życia

11 Efektem takich preposteryjnych badań jest książka *Miasto w działaniu. Warszawska Spółdzielnia Mieszkaniowa – dobro wspólne w epoce nowoczesnej* (Matysek-Imielińska, 2018).

(a nie jedynie reprodukowac robotniczy etos) czy po prostu praktykowac zycie publiczne. Przykadow takiej dzialalnosci mozna z pewnoscia wskazac wiele, jednak wystarczy wspomniec chocby Teatr Robotniczy Zakladow Bawelnianych „Bielbaw” w Bielawie, w latach osiemdziesiatych przekszaltcony na „Scene B” Teatru Robotniczego w Bielawie (Gladysz, 2009, 2010).

Myśle, że za jedną z takich współczesnych, lecz nieśmiałych jeszcze prób powrotu do tematu „kultury robotniczej” uznać można tekst Stefana Bednarka ofiarowany Rochowi Sulimie. To mikrohistoria o popielniczce odlanej w Hucie Blachownia przez jego ojca. Bednarek kończy swój dar w ten sposób: „Tą krótką opowieścią o popielniczce i innych drobnych rzeczach pragnę przypomnieć Mądrymu i Pracowitemu Jubilatowi nasze niegdysiejsze rozmowy o kulturze robotniczej. Książka o niej ciągle czeka na napisanie” (Bednarek, 2013, s. 223)¹². Właśnie w mikrohistoriach, w narracyjnym podejściu do przeszłości, w budowaniu i odtwarzaniu opowieści o robotniczym życiu oraz w niekonwencjonalnej orientacji na przeszłość widziałabym szansę na interesujący i obiecujący projekt powrotu do „kultury robotniczej”.

Cierpliwemu czytelnikowi, zachęconemu taką perspektywą, proponuję inną, krótką mikrohistorię (pozbawioną na razie prób interpretacji i analizy teoretycznej). Przywołuję ją po to, by powrócić do postawionego wcześniej pytania: czy niepowodzenia badań nad kulturą robotniczą nie wynikały ze sceptycyzmu samych badaczy. Czy zrazeni propagandą państwową nie przeoczyli oni jednak ważnych prób manifestacji „robotniczego wymiaru” kultury, jakieś formy samoświadomości i aktywnego uczestnictwa?

W listopadzie 1975 roku odbyły się Kielcach Robotnicze Dni Kultury. Przez tydzień (dzięki współpracy Wydziału Kultury i Sztuki Urzędu Miejskiego w Kielcach i Wojewódzkiej Rady Związków Zawodowych) robotnicy kieleckich zakładów pracy spotykali się z literatami, malarzami, naukowcami, aby dyskutować oraz prezentować własną twórczość.

Dyskutowano o roli poezji w szybko industrializującym się społeczeństwie, o tym, że poezja nadaje rozwojowi techniki i tempu zmian szerszy, humanistyczny sens.

Przebieg spotkania – pisze anonimowy sprawozdawca – i zaznaczające się w wielu momentach wyraźne podziały na „refleksję techników”, „refleksję poetów” – świadczy o konieczności takich konfrontacji, które ze spotkań formalnych „przy okazji” winny stać się powszechnym składnikiem społecznej refleksji („Robotnicze Dni Kultury”, 1976, s. 175).

Prezentowano tam „dorobek kulturalny” (głównie prace plastyczne) robotników kieleckich zakładów pracy w publicznej przestrzeni miejskiej.

12 Staralam się namówić profesora Stefana Bednarka do podjęcia takiej pracy, przypominając mu krótką historię badań kultury robotniczej w perspektywie kulturoznawczej. Swoją propozycję umieściłam w książce, jakie zwykle dedykuje się badaczom w okrągłe rocznice, podobnie jak Bednarek swoją *Popielniczkę* ofiarował Rochowi Sulimie (Matysek-Imielińska, 2014, ss. 21–31). Mam ogromną nadzieję, że takie badania zostaną w Polsce zrealizowane.

Spotkali się również „piszący robotnicy”, członkowie załogi Zakładów Wytwórczych „Społem”, przedstawiciele kieleckiego środowiska twórczego oraz naukowcy podejmujący problematykę literatury faktu, piśmiennictwa robotniczego, pamiętnikarstwa. Zaprezentowano fragmenty pamiętników i dzienników robotniczych. Robotnicy zwrócili uwagę na „fakt sztucznego instytucjonalizowania się tego pisarstwa, na swoistą «licytację» liczbą robotników piszących wśród zakładów pracy. [...] padały też ostrzeżenia przed redukowaniem spraw robotniczej kultury do pamiętników czy poezji robotniczej” („Robotnicze Dni Kultury”, 1976, s. 175). Zwrócono uwagę na niebezpieczeństwo monumentalizacji i sakralizacji tej poezji, podkreślano rozbieżność między zinstytucjonalizowanymi formami działalności kulturalnej oferowanymi robotnikom a treściami oczekiwanymi w tych środowiskach. Ale co najważniejsze, komentator zauważył, że postulatywny i okazjonalny charakter owych dni należy uznać za rzeczywisty, nie odświętny, lecz codzienny. A w podsumowaniu napisał:

Kielecka impreza ujawniła, że jednym z ważnych elementów jest gruntowna przebudowa refleksji nad tą kulturą, odrzucenie jej stereotypowych formuł, aktywizacji sił realnych, a nie pozorów. Znalazło to choćby tylko częściowy wyraz w przemianowaniu Dni Kultury Robotniczej na Robotnicze Dni Kultury („Robotnicze Dni Kultury”, 1976, s. 176).

Kielecka impreza, tak jak opisuje ją anonimowy komentator, miała zatem dość specyficzny charakter. Ujawniły się podczas jej trwania potencjał, ekspresja i duża samoświadomość kieleckich pracowników, chęć realizowania własnej twórczości, a nie odgórnych robotniczych scenariuszy pisanych przez zakładowych socjologów czy pracowników kulturalno-oświatowych. Oto bowiem robotnicy zapragnęli mieć swoje „dni kultury” (jakiegokolwiek by jej nadawano przymiotniki). Nie wiadomo, czy Robotnicze Dni Kultury zapowiadać miały własne, oddolne, robotnicze właśnie, inicjatywy praktyk kulturalnych. Warto jednak zapytać, czy owa „robotnicza prosumpcja” była swobodnie manifestowana w przestrzeni publicznej, a nie jedynie w zamkniętych murach zakładów pracy. Być może nie chodziło o „kulturę robotniczą” (myślę, że pracownicy kieleckich zakładów pracy pojmowali ją jako konstrukt intelektualistów lub polityków), lecz o robotnicze, a zatem własne, przez siebie i własnym sumptem organizowane, formy aktywności.

Z jednej strony, gdy czytałam sprawozdanie z owych Dni, czułam przebijającą moc zakładowej propagandy, wyobraziłam sobie socjologa w zakładzie pracy, który dla pracowników układa plan organizacji czasu wolnego, zapalonego specjalistę od polityki kulturalno-oświatowej, propagandowego wieszczą partyjnego. Zdaje się, że tak właśnie pamiętamy, albo tak właśnie przekazywane są nam, kulturalne inicjatywy w zakładach pracy czy osiedlowych domach kultury. Ale gdybyśmy spojrzeli na nie z czasowego, historycznego dystansu, być może zobaczylibyśmy pod propagandową fasadą autentyczne zainteresowanie sprawami ludzkimi, dniem codziennym, a zamiast propagowanego socjalisty być może dostrzeglibyśmy zaangażowanego obywatela? Choć kieleccy robotnicy z pewnością nie czytali Millsa, to posiadali wyobraźnię socjologiczną, zainteresowani

byli sprawami publicznymi, troską o przyszłość i zaangażowani w kształt najbliższego otoczenia (np. zaznaczona w sprawozdaniu z tej imprezy troska o humanizowanie rozwoju techniki).

Być może jednak niemodna, ośmieszona, ponosząca porażki polityka kulturalna nie w pełni zasługiwała na deprecjonowanie. Być może powszechny dostęp do czasopism i książek popularnonaukowych, przybliżanie refleksji humanistycznej, zbliżanie perspektyw „świata w zasięgu ręki” z perspektywą filozoficzną, naukową czy ze sztuką nie było tylko odgórnym sterowanym, gotowym produktem światopoglądowym, „mową wierzchnią”, którą należało „wtłoczyć masom pracującym”. Być może dziś należałoby widzieć politykę kulturalną jako co prawda zideologizowaną, ale jednak formę wyrównywania szans aktywnego, powszechnego udziału w prosumpcji kulturalnej (mam tu na myśli wszelkie formy ludzkiej aktywności nakierowanej na realizację i ekspresję różnych form samoświadomości, nadawania znaczeń, ludzkiej *praxis*), a nie strategię odbiorczą, biernej recepcji wytworów kultury. Przypomnieć tu wypada, że taką między innymi funkcję pełniły projektowane w latach siedemdziesiątych przez Stanisława Pietraszkę studia kulturoznawcze, które miały przygotowywać adeptów do praktycznych działań w kulturze, rozumienia jej rozwoju, czy wyboru wartości.

Zanim w rezultacie tych procesów upowszechni się postawa czynnego uczestnictwa w kulturze, liczyć się należy z upowszechnieniem coraz częściej już dziś obserwowanej dezaprobaty roli biorcy, szczególnie standaryzowanego biorcy standaryzowanych treści, a zwłaszcza roli nauczanego i wychowywanego, roli obiektu jednostronnych działań pedagogicznych, typowych dla tradycyjnych form pracy kulturalno-oświatowej. [...] Nasz „organizator życia kulturalnego” ma bowiem organizować nie tyle sam proces uczestnictwa w kulturze, określając jednoznacznie jego postać i treść, ile warunki uczestnictwa, które powinny umożliwiać bardziej świadome i samodzielne, a więc też bardziej czynne i twórcze formy tego uczestnictwa (Pietraszko, 1973, ss. 51–53, cyt. za: Jagoszewska, 2009, ss. 16–17).

Porażką nie jest zatem to, że projekt badania kultury robotniczej nie został dokończony. Porażką okazały się projekcje i uprzedzenia badaczy oraz niepowodzenia i brak metodologicznych pomysłów na prowadzone w Polsce badania. Niedokończony projekt czeka nadal na swoje dopełnienie, a robotnicy na swoje przeciw-historie.

Bibliografia

Balcerzan, E. (1972). *Przez znaki: Granice autonomii sztuki poetyckiej: Na marginesie polskiej poezji współczesnej*. Wydawnictwo Poznańskie.

Bauman, Z. (1963). Rec. Jan Malanowski, *Robotnicy Warszawskiej Fabryki Motocykli*, Ossolineum, 1962. *Studia Socjologiczne*, 1963(2), 315–316.

Bauman, Z. (1964). Metodologiczne zagadnienia badań nad kulturą robotniczą. *Studia Socjologiczne*, 1964(1(12)), 19–34.

Bednarek, S. (1976). Rozważania o stylu życia. *Regiony*, 1976(4), 171–174.

- Bednarek, S.** (1978). Reporterski wizerunek robotnika. *Kontrasty*, 1978(12), 38–40.
- Bednarek, S.** (1979). Styl życia, jaki jest, każdy widzi... *Regiony*, 1979(2), 164–167.
- Bednarek, S.** (1982). Kultura robotnicza w perspektywie kulturoznawczej. *Kultura i Społeczeństwo*, 1982(1), 195–198.
- Bednarek, S.** (2013). Popielniczka. W R. Chymkowski, Ł. Bukowiecki, & M. Czemarmazowicz (Red.), *Peryferie kultury: Szkice ofiarowane Profesorowi Rochowi Sulimie* (ss. 219–225). Wydział Polonistyki Uniwersytetu Warszawskiego.
- Dobrowolska, D.** (1967). Z zagadnień kultury robotniczej. *Studia Socjologiczne*, 1967(3), 83–112.
- Dobrowolska, D.** (1977). Wartość pracy dla jednostki. W W. A. Jadow (Red.), *Przemiany osobowości w społeczeństwie socjalistycznym* (ss. 165–196). Książka i Wiedza.
- Domańska, E.** (2006). *Historie niekonwencjonalne: Refleksja o refleksji w nowej humanistyce*. Wydawnictwo Poznańskie.
- Frentzel-Zagórska, J., Strzeszewski, M., & Wertenstein-Żuławski, J.** (1984). Konferencja na temat kultury robotniczej i kultury ogólnonarodowej. *Kultura i Społeczeństwo*, 1984(1), 183–187.
- Gładysz, J.** (2009). Historia Teatru Robotniczego w Bielawie. *Bibliotheca Bielaviana*, 2009, 303–311.
- Gładysz, J.** (2010). Kultura robotnicza lat 80. XX wieku na przykładzie Sceny B Teatru Robotniczego w Bielawie. *Bibliotheca Bielaviana*, 2010, 423–471.
- Jagodzewska, J.** (2009). Niedokończony projekt kulturoznawstwa. W S. Bednarek & K. Łukasiewicz (Red.), *O kulturze i jej poznawaniu: Prace ofiarowane Profesorowi Stanisławowi Pietraszce* (ss. 9–22). Wydawnictwo i Drukarnia DTSK „Silesia”.
- Jasińska, A., & Siemieńska, R.** (1975). *Wzory osobowe a powieść radiowa*. Wydawnictwa Radia i Telewizji.
- Jasińska, A., & Siemieńska, R.** (1978). *Wzory osobowe socjalizmu*. Wiedza Powszechna.
- Kulpińska, J.** (1965). Aktywność społeczna pracowników. W A. Sarapata (Red.), *Socjologiczne problemy przedsiębiorstwa przemysłowego* (ss. 239–250). Państwowe Wydawnictwo Ekonomiczne.
- Kulpińska, J.** (1977). Zróżnicowanie wzoru osobowego pracownika ze względu na pozycję i rolę w społeczności zakładowej. W M. Michalik (Red.), *Socjalistyczny wzór osobowy pracownika* (ss. 113–124). Państwowy Instytut Wydawniczy.
- Malanowski, J.** (1962). *Robotnicy Warszawskiej Fabryki Motocykli*. Ossolineum.
- Matysek-Imielińska, M.** (2014). Kultura robotnicza w perspektywie kulturoznawczej. W I. Topp, P. J. Fereński, & R. Nahirny (Red.), *Sny w kulturze: Szkice dedykowane Profesorowi Stefanowi Bednarkowi* (ss. 21–31). Wydawnictwo Polonia.
- Matysek-Imielińska, M.** (2018). *Miasto w działaniu: Warszawska Spółdzielnia Mieszkaniowa – dobro wspólne w epoce nowoczesnej*. Fundacja Nowej Kultury Bęc Zmiana.
- Ossowska, M.** (1961). Zmierzch etosu purytańskiego w Stanach Zjednoczonych. *Studia Socjologiczne*, 1961(1), 160–173.
- Pałubicka, A.** (1990). *Kulturowy wymiar ludzkiego świata obiektywnego*. Wydawnictwo Naukowe Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza.
- Pałubicka, A.** (2010). Kulturoznawstwo jako dyscyplina zintegrowana. W W. J. Burszta & M. Januszkiewicz (Red.), *Kulturo-znawstwo, dyscyplina bez dyscypliny?* (ss. 35–50). „Academica”.
- Pawluczuk, W.** (1978). *Żywioł i forma: Wstęp do badań ad kulturę współczesną*. Państwowy Instytut Wydawniczy.
- Pawluczuk, W.** (1979). Scenariusze codzienności. *Regiony*, 1979(4), 113–137.
- Pietraszko, S.** (1973). *Uniwersyteckie studia kulturoznawcze*. Centralny Ośrodek Metodyki Upowszechniania Kultury.
- Robotnicze Dni Kultury w Kielcach. (1976). *Regiony*, 1976(1), 174–176.

Saryusz-Wolska, M. (2012). Uhistorycznienie nauk o kulturze – niemieckie modele kulturoznawstwa. *Prze-
gląd Kulturoznawczy*, 2012(3), 302–315.

Siciński, A. (1978). *Styl życia: Przemiany we współczesnej Polsce*. Państwowe Wydawnictwo Naukowe.

Siciński, A. (1988). O problemie autonomii i nauki o kulturze. *Kultura i Społeczeństwo*, 1988(2), 217–220.

Siciński, A. (2013). Co nam się nie sprawdziło? Perspektywa przemian stylu życia Polsce: Krytyka wcześniej-
szych założeń. W K. Łukasiewicz & I. Topp (Red.), *Przyszłość w kulturze: Prace Kulturoznawcze XV* (ss. 300–301).
Wydawnictwo Uniwersytetu Wrocławskiego. (Przedruk z *Odra*, 27, 1987, nr 2, ss. 2–7).

Sprawozdanie z dyskusji na konferencji poświęconej socjologii klasy robotniczej. (1964). *Studia Socjologicz-
ne*, 1964(1).

Stepuch, M. (1979). *Model teoretyczno-metodologiczny badań nad potrzebami kulturalnymi społeczności Lubina*
[Niepublikowana praca magisterska]. Uniwersytet Wrocławski.

Szczepański, J. (1964). Założenia i zagadnienia badań nad klasą robotniczą. *Studia Socjologiczne*, 1964(1),
5–18.

Tarkowska, E. (1976). Kategoria stylu życia a inspiracje antropologiczne. W A. Siciński (Red.), *Styl życia: Kon-
cepcje i propozycje* (ss. 71–98). Państwowe Wydawnictwo Naukowe.

Tarkowska, E. (1992). Współczesna socjologia polska wobec antropologii kulturowej, czyli perspektywy
i ograniczenia antropologii Polski współczesnej. W E. Tarkowska (Red.), *Socjologia i antropologia: Stanowiska
i kontrowersje* (ss. 9–23). Wiedza o Kulturze.

Touraine, A. (2010). Przedmowa do pierwszego polskiego wydania (A. Krasieński, Tłum.). W A. Touraine, *Soli-
darność: Analiza ruchu społecznego 1980–1981* (ss. 15–20). Europejskie Centrum Solidarności.

Tysza, A. (1971). *Uczestnictwo w kulturze: O różnorodności stylów życia*. Państwowe Wydawnictwo Naukowe.

Tysza, Z. (1977). *Rodziny robotnicze w Polsce: Różnice i podobieństwa*. Instytut Wydawniczy CRZZ.

Urbański, A. (1979). Recenzja *Rodzin robotniczych w Polsce. Regiony*, 1979(2), 159–162.

Wnuk-Lipiński, E. (Red.). (1987). *VII Ogólnopolski Zjazd Socjologiczny*. ZG PTS.

Žižek, S. (2005). Perspektywy radykalnej krytyki dziś (A. Mazur, Tłum.). *Krytyka Polityczna*, 2005(7–8), 58–76.

Workers' Culture – an Unfinished Project: From Scepticism to Historical Cultural Studies

Abstract: The research on workers' culture carried out in Poland from the 1960s to the late 1980s has been recognised in this article as a failure. The author discusses the numerous attempts to conceptualise research programmes and their actual implementation in the fields of sociology, anthropology and the emerging cultural studies. She looks for the sources of their failure, reflecting on its nature and possible causes. She asks whether the failure of the research on workers' culture was not due to the scepticism of the researchers themselves, who might have overlooked important attempts at demonstrating self-awareness and pro-active attitude on the part of the workers, treating them as politically manipulated and therefore inauthentic. She raises the question about both ideological and methodological reasons behind this stance, the latter having to do with a clash between quantitative research and humanistic orientation. She calls for "preposterous" research (as proposed by Mieke Bal) to be undertaken, which would give a different interpretation of the workers' various cultural initiatives from today's perspective. Perhaps this would inspire the creation of a counter-history of workers' culture.

Keywords: workers' culture; lifestyles; participation in culture; the history of Polish humanities; cultural studies



Article No. 2256

DOI: 10.11649/slh.2256

Citation: Matysek-Imielińska, M. (2020). Kultura robotnicza – niedokończony projekt: od sceptycyzmu do kulturoznawstwa historycznego. *Studia Litteraria et Historica*, 2020(9), Article 2256. <https://doi.org/10.11649/slh.2256>

This is an Open Access article distributed under the terms of the Creative Commons Attribution 3.0 PL License, which permits redistribution, commercial and non-commercial, provided that the article is properly cited. <http://www.creativecommons.org/licenses/by/3.0/pl>

© The Author(s) 2020

Publisher: Institute of Slavic Studies, Polish Academy of Sciences, Warsaw, Poland

Author: Magdalena Matysek-Imielińska, University of Wrocław, Wrocław, Poland

ORCID: <http://orcid.org/0000-0002-0618-2066>

Correspondence: magdalena.matysek-imielinska@uwr.edu.pl

The preparation of this work was self-financed by the author.

Competing interests: The author has declared she has no competing interests.